

NOWA GAZETA ŁÓDZKA

Wychodzi codziennie po południu, oprócz niedziel i świąt uroczystych.

W soboty z dodatkami ilustrowanymi dla prenumeratorów.

== Egzemplarz pojedynczy 3 kop.

== Na stacjach kolejowych 5 kop.

Prenumerata w Łodzi wynosi:

Rocznik 6 rb., półrocznik 3 rb., kwartalnik 1 rb 50 kop., miesięcznik 50 kop.
Za odroczenie do czasu 10 kop. miesięcznie.
Zagranicą miesięcznie 1 rb. 1.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 9 do 1 w redakcji — Widzewska 106a. i od 7 do 8 w administracji ulica Przejazd 1.

Redakcja ulica Widzewska nr. 106a (Telefonu Nr. 20-22). Administracja — Przejazd nr. 1 (Telefon 20-30). Nr. skrzynki pocztowej 570.
Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca.

W niedziele i święta Administracja otwarta od godz. 11 rano do 1 po południu.

Ogłoszenia: Nadane na 1 stronie 50 kop. a wiersz lub jego miejsce, wśród tekst 60 kop., reklamy po tekście 15 kop., nekrologia 15 kop., Ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Zamiejscowe po 12 kop. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz. Każde ogłoszenie najmniej 10 wyrazów.

Kanceli urzędowa: Warszawa, Marszałkowska 81a m. 6. Tel. 198-65. Filje: Zgierz, Aleksander Lach, kiosk kolportacyjny == Zduńsko-Wola, Księgarnia Welenowskiego.

TEATR POLSKI

Cegielniana Nr. 63.

Repertuar ŚWIĄTECZNY!

Bilety sprzedają się w kasie teatru od 11 do 1 po poł. i od 5 do 7 wiecz. w sobotę od 11 do 1 w dzień pasodot. od 10 rano przez cały dzień. Ceny miejsc zwyczaj. Progr. i sztania bezpłatnie.

W niedzielę 12 kwietnia 1914 r. O g. 3 po poł.

Pani Włodczyńska i pan Zagłoba

Sztuka w 4 akt. ze śpiew. i tańc. H. Sienkiewicza.
O godz. 8 m. 15 wieczorem.

Królewski Jedynak

Arcydzieło w 5-ciu aktach L. Rydla.

W poniedziałek, 13 kwietnia 1914 r. O g. 3 po poł.

Królewski Jedynak

Arcydzieło w 5-ciu aktach L. Rydla.

O godz. 8 m. 15 wiecz.

ORLE

Arcydzieło w 6-ciu aktach Rostanda.

We wtorek, 14 kwietnia 1914 r. O g. 3 po poł.

PRZEBUDZENIE SIĘ WIOSNY

Sztuka w 13-tu obrazach Wedekinda.

O godz. 8 m. 15 wieczorem

Królewski Jedynak

Arcydzieło w 5-ciu aktach L. Rydla.

Specjalna Fabryka Kapeluszy D- s ch Słonkowych i Filc- wych

Józefa MILKOWSKIEGO

WARSZAWA ul. Chmielna 26 TELEFON Nr 37-08.

Bi-Ba-Bo

W poniedziałek, 13 kwietnia 1914 r.

BENEFIS

C. de Roche i Cz. Kadena

Savoy

Dr. B. Rejt, Średnia 5, telefon 33-79

Specjalista chorób skórnych, włosów, wenerologicznie, nosogardłowa i korymologia lekarska.

Leżenie specjalne w łóżku z podświetleniem, 200-250 (wśród-tytuł). Leczenie chorób skórnych, skórnych, (szczególnie specyjalnie) chorób skórnych (czerniaków). Przyjmuje od 9 do 12 i od 5-8. W niedziele i święta od 10-1 po poł. Dla pań oddzielne poczekalnia. 203

Dentysta E. Koprowski

Pracuje 9-1 i od 3-7 w niedzielę 9-1. 1302-3-1.

System Tylora.

II.

Sam Tylor, twórca systemu, jestto człowiek niezwykle, człowiek żelaznej energii, zimny, fanatycznie oddany idei swojej. Robotnicy w oczach jego to nie ludzie, jeno „żywe narzędzia produkcji“. Ceni on siłę ich, wytrzymałość, sprawność, lecz ma natomiast za nie i zabija w nich wszelką samodzielność i inicjatywę. Robotnik powinien być jeno mechanicznym wykonawcą systemu jego.

W jednej z prac mówi Tylor o przeszłości swojej i tych kilka stron, skreślonych z prostotą, szczerością, a wionących prawdą bezwzględna, doskonale maluje jego sylwetkę.

Rozpoczął on karierę, jako uczeń w fabryce maszyn. Szybko bardzo dał się też poznać, jako zdolny robotnik tokarski, dzięki czemu mianowano go majstrem oddziałowym. Robotnicy—towarzysze pracy — z zadowoleniem przyjęli tę nominację.

W fabryce, w której pracował Tylor, cała praca podówczas prowadzoną była na akord. Robotnicy

sami ustanawiali pewną przeciętną normę mającej być wykonanej roboty, która, według słów jego, wynosiła „około jednej trzeciej dobrej pracy dziennej“. Nowicjusów objaśniali robotnicy, ile powinni wytworzyć. Niepostusznych, w ten lub inny sposób, pozbywali się z fabryki.

Zadowolenie robotników z powodu mianowania Tylora majstrem trwało jednak bardzo krótko. Oświadczył on bowiem odrazu, iż teraz jest „po stronie administracji i że uczyni wszystko, co będzie w mocy jego, by otrzymywać od warsztatów możliwie najpełniejszą wydajność“.

Pomiędzy Tylorem i robotnikami rozpoczęła się wojna uporczywa i bezwzględna, w której obie strony nie przebierały w środkach. Tylor wyrzucał opornych, zmniejszał im płacę, przyjmował nowych niewykwalifikowanych robotników, których sam kształcił. Robotnicy zaś chwytały się najwymyślniejszych sposobów, by jeno nie dopuścić do zamierzonego „podniesienia i zwiększenia wydajności ich pracy“. Nierzadko też warsztaty znajdowano złamane, lub zepsute. Życiu Tylora niejednokrotnie zaś groziło niebezpieczeństwo.

Lecz zwyciężcą w walce tej został—Tylor, któremu wreszcie udało się złamać opór robotników. Jak ciężkim i bezlitośnym musiało być to zmaganie się dwu stron, najlepiej tłómaczą słowa Tylora, jedyne może słowa, z których wnosić można, iż w sercu inżyniera amerykańskiego żyły jednak jeszcze jakieś uczucia ludzkie. Mówi on: „Profit, osiągnięty w tej walce, w ma-

łym stopniu nawet nie mógł być rekompensatą dla autora (t. j. dla Tylora) za te ciężkie i przykre stosunki, które wytworzyły się pomiędzy nim, a tymi, którzy go otaczali. Życie takie, życie, polegające na ciągłej walce z otoczeniem, stało się dlań wprost niemożliwym. Jego przyjaciele—robotnicy przychodzili wciąż do niego i pytali drogą prywatną, czy istotnie leży to w ich interesie, by pracowali bardziej produktywnie. I, jako człowiek szczerzy i uczciwy, odpowiadał im autor, że gdyby sam był na ich miejscu, postępowałby zupełnie tak, jak oni, t. zw. walczyłby do upadłego ze wszystkim, co ma na celu zmuszenie ich pracy do większej wydajności, gdyż przy sztucznym tym systemie nie będą mogli zarobić więcej, niż zarabiają, natomiast pracować będą musieli o wiele intensywniej“.

Lecz Tylor okazał się o wiele gorszym teoretykiem, niżli praktykiem. W wywodach jego odczuwać się daje brak odpowiedniego naukowego przygotowania społecznego. Fanatyzm jego zdał się zamknąć mu oczy na przeciwieństwa interesów różnych klas społecznych. Nim jednak przyjrzymy się „naukowości“ systemu Tylora, poznać musimy zasady jego i cele.

Celem „naukowego“ systemu Tylora jest wydobyć z pracy ludzkiej „maksymalnej jej wydajności“. Do osiągnięcia tego konieczną jest całkowita reorganizacja obecnego sposobu wytwarzania. Trzy główne zasady powinny być fundamentem tej reorganizacji, a mianowicie:

1) gruntowne zbadanie i poznanie jednostek czasu i elementów ruchów,

2) specjalna organizacja zarządu przedsiębiorstwa, mająca na celu odpowiedni podział pracy pomiędzy robotnikami i administracją zakładu i

3) specjalna, stopniowana, płaca akordowa za pracę.

Tylor z oburzeniem i gniewem mówi o „umyślnie leniwej pracy robotników, pragnących uniknąć całkowitej wydajności, możliwej przy energicznym wysiłku mięśni“, która to leniwość przynosić ma wielkie zło dla przemysłów angielskiego i amerykańskiego, narażając gospodarstwa narodowe obu tych krajów na niepowetowane straty. Owa „umyślnie leniwa“ praca, według Tylora, pogarsza warunki życiowe klasy robotniczej, prowadząc do niepowodzenia, a często i upadku przedsiębiorstwa przemysłowe. Tylor podaje tysiące przykładów tego umyślnego zwalniania tempa pracy.

Ale przecież sam Tylor powinien doskonale rozumieć, że w warunkach normalnych, praca specjalnie intensywna i wyczerpująca zupełnie nie leży w interesie robotnika.

Spokojnie i obojętnie opowiada, jak starzy i zmęczeni już robotnicy zmuszeni są wszelkimi siłami utrzymywać „chciwych i egoistycznych robotników przed ustanowieniem nowych rekordów“. Ci bowiem tylko chwilowo podwyższają płacę zarobkową, która już dla ich następców obniża się do poprzedniego poziomu. Podobne rozumowania Tylor nazywa głupstwem.

I jego system „naukowy“ z korzeniem ma wyrwać te nienormalne i nieuczciwe stosunki. Przy nim bowiem płaca robotnicza podwyższoną zostanie o 30 do 100 procent, zaś praca dawać będzie ową „maksymalną wydajność“, a wojna ciągła pomiędzy robotnikami i kapitalistami ustąpi przed zgodną i pokojową współpracą.

I chociaż Tylor sam twierdzi, że system jego nie będzie jakimś radykalnym lekiem „na wszystkie niedole i biedy klasy robotniczej i częste przykrości i trudności przedsiębiorców“, jednakże jest pewien,

Dr. med. S. Aronson
 Akuszer i specjalista chorób kobiecych
 powrócił.
Piotrkowska 120. Tel. 31-82.
 9—11 rano i od 4—6, w niedzielę od 10—12
 1318—3

Za przy pomocy jego okresy rozkwitu produkcji będą trwalsze i pełniejsze, zaś okresy zastoju krótsze i nie tak dotkliwe. System więc Tylora może niejako wprowadzić pewną poprawę w sam mechanizm ustroju kapitalistycznego i wpłynąć pomyślnie i łagodząco na to wszelkie zło współczesnej gospodarki, jakim są systematyczne kryzysy przemysłowe!

Przekonany się zaraz jednak o ile podobne przypuszczenia są prawdziwe. I zobaczymy, czy Tylor i tutaj stał na twardym gruncie swych wyliczeń i doświadczeń praktycznych, czy też pozwolił się porwać utopji...

Marceli Sachs.

Z nad porożów Dniepru.

(Koresp. własna „Nowej Gaz. Łódz.”)

III

Pieśni tutejsze, dumy, dumki są pieśniami nie tylko Zaporozców, lecz całego kozaństwa, od Karpat do Dniepru, a Zaporozce uważa w nie jako nieśmiertelną pamiątkę, pieśń historyczną. W nich to zawarta ich historia, one nieśmiertelną bohaterstwie czynu swych szamanów, którzy wybierani z spośród najodważniejszych kozaków, swą walecznością, bohaterstwem, wznosili się do najwyższej władzy szamanów. W pieśniach tych, śpiewkach zawarta historia Zaporozców: opiewają one wyprawy, czasy, sławę bohaterów, umierających na polu walki, w niewoli torturowanych na palach, pod kołami za wiarę świętą w walce z muzułmanami. Opiewają męczenników, którzy wyrzuceni się z niewoli, ginęli w bezbrzeżnych stepach z głodu i pragnienia.

Sławę tych bohaterów roznosili bandyryści po całym Zaporoziu—Matorosji, Zaporozkie pieśni prócz pełnej poezji treści, porównują słuchacza harmonijną melodią, smętną i rzucającą, rozuciością, kryształową przejrzystością dźwięków, matoroską łącznością

akordów, dziecianną, szczerą prostotą uczuć. Pieśń taka, gdy rozplynie się po tutejszych bezbrzeżnych przestworzach stepowych, przykuwa słuch, przenosi w te czasy, kiedy to byli opiewani bohaterowie, żyje się ich życiem, czuje, działa wraz z nimi. Step dzisiejszy chod przyobłął się w inną szatę, zmieniony—że tak powiem umywilizował się, lecz bezbrzeżne przestrzenie, poprzerywane porożami, pozostały te same. Są bezbrzeżną, jednostajnością wywołują nieuchybnie tęsknotę.

Pieśni ich również tęskne. Jak słabe, jak nikłe wydają się wszędzie opesy, w obec tej pieśni, gdy się rozplynie wśród stepów w dziesiątków piersi żniwiarzy w czasie robót, lub wypoczynku. A chorowody na wieziorynkach! Wiele tu życia, uczuć, połączonej z tęskną melodią. Zaporozce, przez które przeszło tyle narańców, „szklich hor”, a z nimi tyle walk, ucisku, cierpień niewoli... gdzie cierpienia nie mogły znaleźć ujścia w czynie, wyraziły się w pieśniach, urwecznęły w tych smutnych i rzewnych melodjach. Pieśni te stanowią nieśmiertelną pamiątkę historyczną Zaporozca, — siłę, która wraz ze stepami i Dnieprem, przykuwa do tych obszarów. Kozacy choć nie uprawiali tutejszych stepów, lecz znał je wybornie, kochał. I na tem morzu pół byli, jak w domu. Nazywali „Step—Batho” „a „Sicz—maty”, czem określili swą część dla stepu, — który służył im za arenę bojów, gdzie dobijali się sławy.

Szereg długich i krwawych bojów, rozpoczęty przez Chmielnickiego w r. 1648, był początkiem upadku Zaporozca. W r. 1654 Chmielnicki poddaje się pod panowanie rosyjskie; przez co następuje rozdział hetmańszczyzny, która została sztucznie wytworzona i nazwana przez Chmielnickiego, od tytułu swego władcy hetmana, na Przednieprzańską i Zadnieprzańską.

Sicz utrzymuje jeszcze swą niezależność, nie mając nic wspólnego z wytworzoną Hetmańszczyzną, lecz po Wojnie Północnej, kiedy Mazepa łączy się ze Szwedami, aby uzyskać niezależność, Piotr Wielki zniszczył Sicz w r. 1709, a Zaporozcy usunęli się w głąb wybrzeży dolnego Dniepru, pod władzę Hanatu Krymskiego, lecz w r. 1784 powrócili do dawnych siedzib, w których zaledwie ślad pozostał.

Zaporozcy, po powrocie, zaczęli urządzać „pałanki” rodzaj powiatów lub okręgów wojskowych, dla mieszkańców, którzy chociaż pozostawali przy orężu, lecz zajmowali się rolnictwem, chowem bydła, koni. Pałanek takich było osiem, z których Samarska była najbogatszą i najliczniejszą, zajmowała dzisiejszy powiat Nowomoskowski części Pawłodzkiego i Aleksandrowskiego.

Najwięcej było zaludnione porzeże Samary z jej dopływami. Samara wpada z lewej strony do Dniepru, wyżej Ekst., gdzie

zaczynają się pierwsze większe poroży Dniepru, uniemożliwiające przejście statków. Tutaj to—mając na celu zaprowadzenie ładu i zabezpieczenie pokoju ze strony tatarów od południa, jak mówili, aby wstrzymać samowolne wyprawy Zaporozców na Krym i do Turcji, co wywoływało bezustanne skargi i napady jak Tatałów, Perokopskich tak Turków, postanowiono zbudować twierdzę, zwaną Kudak lub Kadak, na prawym brzegu Dniepru, wyżej porożów, wprost ujścia Samary.

Postanowienie to wykonano w r. 1695 za staraniem hetmana (St. Koniecpolskiego, podług planu francuskiego inżyniera Beauplana.

Zbudowanie tej twierdzy stało się powodem ostrego niezadowolenia i oburzenia Zaporozców; to też nie zupełnie wykończoną Zaporozcy zdobyli, całą załogę wraz komeandantem Janem Marjanem wycięli.

(d. c. n.)

S. Sokolowski.

Z pism rosyjskich.

Sprawy językowe w Finlandji.

Senat finlandzki, znany ze swej nległości dla sprawy centralnego rozpoczął rozważanie opracowanego przez gen. Zeina projektu prawa o wprowadzeniu języka rosyjskiego do biurokracji rządów Wielkiego Księstwa. Projekt z czasem niewątpliwie zostanie wprowadzony w życie, pomimo oporu senatu. „Utro Rossii” tak ocenia zamierzoną reformę.

„Cóż osiągniemy przy pomocy generała Zeina? To, że język nasz, z którego słusnie możemy być dumni, stanie się przedmiotem nienawiści na najokrutniejszych krzesach naszych? Czyż nie dość mam samotności, w której żyję, opasani łańcuchem wrogich nam narodowości. Chcemy ostatecznie zniszczyć stosunki swe z lojalnymi i spokojnym narodem?”
 Sprawa rosyjska, pisze „Utro Rossii” nie powinna mieć nic wspólnego z rusyfikacją, kulturą rosyjską nie należy utożsamiać z kulturą tatarską samowaru.]

„Kto chce uczynić język rosyjski narzędziem rusyfikacji, ten język ów panuje”.

Język rosyjski jest wartością kulturową — zaś chcą go uczynić tylko językiem protokółów policyjnych” łączącym Rosję w całość nierozzerwalną... kończy z abolewaniem organu przemysłowców moskiewskich.

— Gdyby pan znał fakty, to nie mówiliby pan w ten sposób,— rzekłem zirytowany ma dobre, nie podjmując nawet, jak to się stało, że dwaj tak dobrzy przyjaciele, — ja i Summerlee, — mogą kłócić się o trzeciego, — wspólnego ich przyjaciela.

Profesor wyjął fajkę z ust i obrzucił mnie drwiącym spytaniem.

— Może mi pan zechce wyjaśnić, — rzekł po chwili, — co pan tą swoją głupią uwagą chciał powiedzieć?

— Chcę powiedzieć, że przyszedł telegram z Singaporem, w którym domoszą, iż wybuchła tam potworna epidemia i wszystkie latarnie morskie pogasły.

— I pan przypuszcza, że to wina eteru? — wrzasnął już z wściekłością Summerlee. — Widzę, że głupota ludzka nie ma granic. Powinien pan wiedzieć, iż eter jest substancją uniwersalną, jednakową we wszystkich punktach wszechświata. Czy pan przypuszcza, że istnieje eter angielski i eter z wyspy Sumatry? Czyż można przypuszczać, że gdy na Sumatrze eter będzie trującym dla człowieka, to tu mógłby mi wyrządzić mawm żadnej szkody? Dziwna rzecz, nigdy nie czułem się tak dobrze, jak dzisiaj...

No, jeżeli profesor był normalny, to dałbym sobie rękę uciąć. Pohamowałem jednak swój gniew i odrzekłem napozór spokojnie:

— Może być, nie mam pretensji do uczoności, chociaż dość często słyszałem, że to, co jedno pokolenie uważa za niezbitym prawdę, — drugie obala. Wystarczyłaby rozważka, aby pojąć, że — ponieważ nie konkretnego nie wiemy dotychczas o właściwościach eteru, więc być może, iż w specjalnych warunkach działa on inaczej. Możliwe jest, że na jednym końcu ziemi eter już działa i to działanie dojdzie wkrótce do nas.

Z Cesarstwa

+ Wybuch wulkanu. Dn. 30 marca nastąpił wybuch niesywnego od 1909 roku wulkanu błotnego (solicy) Dżau-Tepe, znajdujacego się w części zachodniej półwyspu Kerczeńskiego w Krymie, o 50 wiatraków Teodozji. Wybuch rozpoczął się o g. 7. z rana, poprzedzony głuchym uderzeniem podziemnym.

Ludność pobliżkiej wioski tatarskiej ogarnęta strachem panicznym opuściła swe chaty i zaczęła się modlić. Z krateru dobywały się sinawe płomienie. Po chwili krater zaczął wyrzucać szarą błotnistą masę, i kamienie. Masa błotna na razie wrzaca rycho zastygła. Zalała ona wąwozy 8 dziesięciu zaisów. Krater Dżau-Tepe przed wybuchem mający zaledwie arsyzł średnicy, obecnie zwiększył się sześćdziesięciokrotnie. Wybuch nie trwał długo.

+ Tępienie „chuligaństwa”. Gubernator twerski na mocy przepisów o walce z chuligaństwem skazał redaktora prawicowej „Twienek. Gaz.” Ozierowa na 150 rb grzywny z zamianą na areszt miesięczny. Ozierow zjawił się bowiem w cyrku w stanie nietrzeźwym i pozwolił sobie na używanie w głośnej rozmowie wyrazów nieprzyzwyczajonych.

+ Originalny projekt. Odeski zarząd miejski, znajdujący się w stałym konflikcie z prasą, ujawniając różną machinację p. Pełkama i jego sprzymierzeńców — projekt te obecnie wydanie przepisów obowiązujących, zakazujących sprzedawania gazet przez kolporterów w centralnej części miasta, po nieważ kolporterowie tamują rzekomo ruch uliczny. Podobno administracja odeska wyraziła swą zgodę na zastosowanie podobnego środka.

+ Niebezpieczne słowo. W Carycynie w jednym z kinematografów w antrakcie artysta-deklamator wygłaszał opanzrowany wiersz, w którym znajdowało się słowo „ministra”. Podszycawczy ów wyraz polimejster miejscowy przerwał deklamację i nakazał dalszego przedstawienia. Od artysty odebrano paszport.

Z Litwy i Rusi.

Parcelacja na Litwie Hr. Colonna-Walewska z dóbr swych Belweder, leżących nad Niemnem, w pobliżu Wielun, w pow. kowieńskim, i oddzielczonych po Burbar, sprzedała właściciom litwinom 1000 dzies. ziemi na parcelację. Bank właściański udzielił nabywcom pożyczki.

Majątek Walniskizki, w pow. poniewiekim, w pobliżu Krakimowa został przez p. Puzykę rozparcelowany przy pomocy Banku właściańskiego. Majątek obejmował około 800 dzies.

Summerlee aż wrzasnął z gniewu.

— Pańskie „być może” i „możliwe” jest głupstwem... „Moga”... Swinie „moga” latać a nie latają, prawda? Challenger nadział pana swymi idjotyzmami i teraz obaj nie umiecie myśleć logicznie! Z wami rozmawiać — byłoby to samo, co rzucić grochem o ścianę!

Boże!... Cóż to się ma znaczyć?... My, gentelmani, anglicy, w ten sposób sobie ubliżamy?

Lord Raxton nie wytrzymał.

— Muszę przyznać, profesorze, iż charakter pański wcale nie zmienił się na lepsze od czasu, kiedy miałem przyjemność widzieć pana po raz ostatni, — rzekł z sarkastycznym usmiechem.

— Nie przywykłeś pan — widzę — do słuchania prawdy, — wycedził przez zęby Summerlee, — i to pana napewno rozdrażni, gdy ktoś panu powie, że nie bacząc na pańskie lordowskie tytulny, jesteś pan, mości Raxtonie, skończonym krety. em...

Lord Raxton zblił.

— Na honor, panie Summerlee, — rzekł twardo — gdybyś pan był młodszym, to nie odważyłbyś się powiedzieć mi coś podobnego.

Summerlee wysunął swą śpiczastą brodkę, jakby do ataku.

— Ani w młodości, ani na starość, sir, nie boję się wypowiedzieć swego zdania takiemu napuzzonemu indykowi, jak pan... Tak, lordzie, powtarzam — napuzzonemu indykowi, choćby ten miał tyle tytułów, ile ich mogą wymyślić niewolnicy, a naczepić na siebie — głupcy!.

d. c. n.)

CONAN DOYLE.

9)

Trujące fale.

Powieść.

— Zdaje mi się, że jednak ten ścian więziemy nie napróżno, — wtrącił, zdziwiony bardzo nieprzywrotnym wybuchem profesora.

— Powtarzam, że to idjotyzm! — głośniej jeszcze krzyknął Summerlee, wbiegając do wagonu.

Zajęliśmy przedział dla palących w wagonie pierwszej klasy i Summerlee natychmiast zapalił swoją fajczkę, osadzoną na tak krótkim cybuzku, że długiemu, krogulczemu nosowi profesora groziło niebezpieczeństwo upieczenia się w tytoniowym zarzewiu.

— Przyjaciel nasz, Challenger, jest to człowiek mądry, — zaczął po chwili. — Przeczyść temu nie można. Przeczyść temu mogliby tylko głupcy. Popatrzcie na jego kapelusz: pod nim może się znajdować sześćdziesiąt uncji mózgu. Ale jest on jednocześnie największym szarlatanem; przypuszczam, że słyszeliście, jak mówiłem mu to w oczy. Lubi urządzić jakieś sztuki magiczne i łowić w wętnęj wodzie ryby. Tym razem zachciało mu się zmusić publiczność do mówienia o nim. Czy przypuszczacie, panowie, że on sam wierzy w wygłoszoną przez siebie brednię o zmianach w eterze i wpływającym ztąd niebezpieczeństwie, które podobno grozi ca-

łemu rodzajowi ludzkemu? Słyszeliście w życiu coś podobnego?

Mowa profesora drażniła mnie niezmiernie. Już otworzyłem usta, aby gorąco zaprzeczyć napaściom, skierowanym przeciwko takiej sławie, jak Challenger, gdy wyrzucił mi w ten Raxton. Lond z dobrodusznym uśmiechem poklepał rozjątrzonego starszka po ramieniu i rzekł:

— No, no, profesorze, nie kłómy się, bądźmy anglikami. Na wiele rzeczy patrzyliśmy wspólnie, a... tym razem niech jednak profesor pohamuje swój język. Ja i pan Malone, (tu wskazał na mnie) czujemy do Challengeera dużą dozę sympatii.

Na obliczu Summerlee’go wyraźnie zarysował się drwiący uśmiech.

— Muszę panu powiedzieć, lordzie, — rzekł, puszczając pełny klub dymu, — że ja mam swoją głowę na karku. Nie jestem snobem, ani niewolnikiem. Nie mamy dotychczas „papierza nanki”, któryby miał prawa wydawać niesomyjne bulle, podane do wierzenia bez zastrzeżeń. Jeżeli pan uważa Challengeera za podobnego „papierza”, jeżeli pan wierzy jego bredniom, to proszę w każdym razie nie zmuszać mnie, profesora Summerlee’go, człowieka starszego i daleko mądrzejszego od pana, panie Raxton, powtarzam — nie zmuszać mnie proszę do słuchania tych bredni. Czyliż bowiem nie jasne jest, że gdyby eter działał tak szkodliwie na organizm ludzki, jak twierdzi ten oszust, Challenger, to poczulibyśmy już dawno jego działanie i zamiast siedzieć w tej chwili w wygodnym wagonie i rozprawić o zjawiskach naukowych, — pewnie byśmy czuli się chorymi i odczuwać symptomy otrucia.

No, czegoś podobnego nie przypuszczaliśmy. Napadać na kolegę-uczonego i to tej miary, co Challenger!..

Nowe podejrzenie o szpiegostwo. Donosiliśmy niedawno o aresztowaniu w Zmierzynie technika telegrafu Żytkowskiego, podejrzanego o uprawianie szpiegostwa za pomocą radiotelegrafu. Podobne aresztowanie nastąpiło obecnie na st. Oknica. Do mieszkania kontrolera telegrafu kolejowego Tadeusza Szczedelskiego, przybył naczelnik bessa-rabskiego gubernialnego zarządu żandarmerji w towarzystwie naczelnika oddziału nowosiel-skiej żandarmerji kolejowej i kilku świadków i dokonał ścisłej rewizji.

Zandarmi po spisaniu protokołu, pozostawili Szczedelskiego na wolności. Telegraf bez drutu został opieczetowany. Telegrafowaniem bez drutu Szczedelski zaczął się interesować przed 3—4 miesiącami, korzystając ze wskazówek bardziej od niego doświadczonego w tej dziedzinie technika Żytkowskiego. Szczedelski urządził telegraf iskrowy w celach wyłącznie naukowych i zawiadomił o tem wyższą administrację kolejową i miejscową żandarmerję. Za pomocą skonstruowanej w sposób nader prosty stacji radiotelegraficznej. Szczedelski odbierał różne wiadomości z Paryża (wieża Effla), Kijowa, Odessy, Brześcia, Modru i t. d.

Z Królestwa.

Ś Napad w Częstochowie. Trzech bandytów, z których jeden był uzbrojony w brauning, wpadło do domu Le-wika Ajzykiewicza w Częstochowie, wójając: rękę do góry, kazali znajdującym się w sklepiku Ajzykiewiczowi, jego żonie i córce nie ruszać się z miejsca, poczem podeszli do szuflady i zabrawszy z kasy 50 rb. w gotówce, zbiegli bezkarnie.

Ś Napad na szosie. Na szosie Trawniki-Wola Wereszczyńska dokonano napadu w lesie na właściciela fabryki terpentyny, jadącego z żoną, synem i pisarzem. Bandyci zabrali im wszystko, co znaleźli, i odjechali w stronę Łąznoy.

Ś Zabójstwo. We wsi Ciosmy, gm. Puszcza Solska, w powiecie janowskim, wystrzałem przez okno zabity został w swoim mieszkaniu gajowy ordynacji Zamoyskiej, 60-letni Wawrzyniec Strzemiłk. Kula atkwiła w lewym oku. Zabójcy nie wykryto.

Ś Krwawa rozprawa. Na Stradomiu pod Częstochową robotnik z fabryki „Warta”, Marjan Sapała, zranił nożem w szyję powyżej ucha robotnika tejże fabryki M. Zawisiewskiego. Raniony zmarł wkrótce. Zabójcę aresztowano.

Ś Przygniecenie. We wsi Kono-piska, w kopalni rudy Tow. B. Hantke, podczas wyładowywania rudy z wagonów (każdy zawiera 80 pudów rudy), jeden z nich przygniół robotnicę Jagusiakową, która uległa śmiertelnym obrażeniom całego ciała.

Ś Żywcem spalony. W Lublinie w mieszkaniu stróża w fabryce tytoniu Kramskiego spalił się żywcem 3-letni chłopiec. Wypadek zdarzył się podczas nieobecności starszych, którzy, napalwizy pod kuchnią, odessli, pozostawiając dziecko samo.

Ś Kary administracyjne. P. Edward Zypser, za przewodaczenie po polsku na zebraniu towarzystwa spożywczego „Pomoc” w Chełmie skazany został administracyjnie na 500 rb. kary. Również w drodze administracyjnej skasano na 500 rb. kary kupca Antoniego Swiderskiego za nieprawidłowe prowadzenie meldunków. Swiderski został niedawno skazany w drodze administracyjnej za wywiesszenie szyldu polskiego.

Ostatnia poczta.

Spekulanci bawełny podpalaczami. BOMBAY. W magazynach bawełny portu indyjskiego Bombay od niejakiego czasu powstawały ciągłe wielkie pożary. Wczoraj powstał tam pożar w pewnej wielkiej szopie, w której nagromadzone były ogromne zapasy bawełny wartości około 2 milionów marek. Spaliło się za 80000 marek bawełny. W ostatnich czasach spaliło się ogółem za 6 milionów marek bawełny.

Stwierdzono, że to spekulanci bawełniani przez najemnych ludzi podpalali magazyny producentów bawełny, aby w ten sposób podroższa bawełna i spekulanci mogli swoją bawełnę sprzedawać po znacznie droższych cenach.

Otrucia w zakładach farby. HOCHST. W znanych fabrykach farb w Höchst nad Menem zaszły w sobotę ciężkie wypadki otrucia. W oddziale dla t. zw. hydrosulfidów wypłynęły trujące gazy. Wszystkie znajdujące tam osoby utraciły

świadomość. Poszkodowanych odwieziono do szpitala, gdzie znajdują się na drodze polepszenia.

Nieszczęście przy budowie. HALLE. W Eilenburgu zburzyła trąba powietrzna budującą się fabrykę celulozoidu. Pięciu robotników rzuconych zostało do 16 metrów głębokiego dołu i odniosło ciężkie rany.

Morderstwo. PRAGA. W pobliskiej miejscowości Birkenberg zamordował górnik Scherner swego brata i syna poczem sam popełnił samobójstwo. Drugi syn który był świadkiem tej okropnej sceny i cudem prawie zdołał umknąć przed cięciem z rąk ojca, zaniemówił z przestachu.

Informacje handlowe.

Narady w Moskwie. Właściciele większych fabryk wyrobów białatnych wystali swych przedstawicieli do Moskwy, gdzie odbyły się narady w sprawie stanu rynku manufakturowego. Niektórzy z fabrykantów zaproponowali, aby produkcję wstrzymać ze względu na święta wielkanocne starego stylu które zazwyczaj w fabrykach wywołują stagnację na dwa tygodnie.

Ceny przędzy i tkanin białatnych postanowiono unormować dopiero w połowie kwietnia.

Kalendarzyk.

Dziś Wielki Czwartek.
Jutro Wielki Piątek.
Imienin słowiańskiej dziś Gorysława.
Jutro Jaromira.
Wschód słońca o g. 5 m. 17
Zachód „ 6 „ 47
Długość dnia „ 13 „ 30

Teatr Polski. W niedzielę 12 kwietnia o g. 8 po poł. „Pani Wołodyjowska i pan Zagłoba” o godz. 11 wiecz. „Królewski Jedynak”. W poniedziałek 13 kwietnia o g. 8 po poł. „Królewski Jedynak” o g. 8 m. 15 w. „Orle”. We wtorek 14 kwietnia o g. 8 po poł. „Przebudzenie się wiosny” o g. 8 m. 15 wiecz. „Królewski Jedynak”.

Biblioteka Stebelskich. (Mikołajowska 59) otwarta codziennie od g. 6-jej do 8-iej wieczorem, w niedziele i święta od 10-jej do 3-jej pp.

Czytelnia pism Tow. „Wiedza” Piotrkowska 103, otwarta od g. 6 po poł. do 10 wiecz., a w niedziele i święta od godz. 10-jej rano do godz. 10-jej wiecz.

Muzeum nauki i sztuki. (Piotrkowska nr 91). Otwarte jest od 4-jej po południu do 10-jej wiecz., a w święta i niedziele od 12 rano do 10 wiecz.

KRONIKA.

Wielki Czwartek.

Dziś, w Wielki Czwartek kościół katolicki obchodził dwie przekazane i uświęcone przez tradycję pamiętki radośną: ustanowienia Najświętszego Sakramentu — i bolesną: pojmania Pana Jezusa, zasądzenia Go na śmierć przez Kajfasza i znęcania się nad Nim w piwnicy.

To też Msza święta jest z początku radośna w kolorze białym, a na „Gloria” odzywają się wszystkie dzwony i dzwanki.

Po „Gloria” organy i dzwony milkną aż do Wielkiej Soboty na znak smutku i boleści.

Przy Mszy świętej poświęca kapłan Hostje i jedną spożywa przy Mszy świętej, pozostałe zaś Hostje przynosi po Mszy świętej w procesji do tak zwanej „piwnicy”, gdzie wierni powinni przez cały dzień przeproszać Pana Jezusa za zniewagi, jakie Mu ludzie wyrządzają.

Po Mszy świętej przewraca kapłan lich-tarz na ołtarzach i usuwa obrusy na znak smutku.

Dostojnicy kościoła umywają wtenczas nogi dwunastu żebrakom, bo Pan Jezus umył nogi dwunastu Apostołom.

Uroczystości wielko-tygodniowe. W W. Piątek i W. Sobotę odbędą się u Grobu Chrystusowego w kościele św. Krzyża śpiewy połączonych chórów kościelnych sumowego i „Cecylja” pod batutą dyrektora p. K. Fotygi.

Program śpiewów:

- 1) „Nie opuszczaj nas Jezu” komp. ks. I. Surzyńskiego na 4 gł. męskie wykonana chór sumowy.
- 2) „Qui sedes Domine” komp. V. Vatera na 8 gł. męskich wykonują chóry połączone.
- 3) Chór Mnichów komp. Mikulęgo na 4 gł. męskie wykonana chór sumowy.
- 4) „Sepulto Domino” komp. G. Ger-

czyckiego na 4 gł. chór mieszany wykonają chóry połączone.

Początek śpiewów o godz. 7 wiecz. Dyrektor chóru za naszym pośrednictwem prosi czynnych członków wymienionych chórów o liczne przybycie w W. Piątek o godz. 5 po poł. na jeneralną próbę do lokalu Piotrkowska 108.

Teatr rzemieślniczy. W teatrze rzemieślniczym przy ulicy Widzewskiej 117 staraniem nowego zarządu Resursy rzemieślniczej w nadchodzącą świętą dane będą przedstawienia z różnego rodzaju atrakcjami.

W pierwszy dzień świąt Wielkiejnocy daną będzie sztuka p. Wł. Gutowskiego p. t. „Surdut i siermiega.”

W 2-gi dzień świąt—zabawa taneczna, „To polityka”, komedyjka w jednym akcie.

Trzeciego dnia—zabawa dla dzieci.

Rezultat konkursu. Pierwszą nagrodę w ogłoszonym przez tygodnik „Nasz świat” konkursie na wienietki otrzymał łodzianin, p. Ludwik Wiszuiewski; dwie inne prace p. Wiszniewskiego zostały odznaczone.

Rewizja kas poz. oszcz. (.) Inspektor, Segal, delegowany z ramienia Banku warszawskiego z Petersburga bawi od kilku dni w Łodzi i rewiduje kasy pożyczakowo-oszczędnościowe.

Dotychczas zrewidował łódzkie żyd. Tow. rzemieślnicze przy ul. Piotrkowskiej pod nr. 20 i bałuckie przy ul. Aleksandrowskiej pod nr. 4.

Na katolicyzm. (a) Według danych, uzyskanych przez wszystkie parafie m. Łodzi, na tona kościoła katolickiego w ciągu 1913 r. przeszło z obcych wyznań 116 osób.

Wystawy Tow. popierania przem. (a) Kancelarja warszawskiego general-gubernatora wydała zarządowi Towarzystwa popierania przemysłu pozwolenie na urządzenie Wystaw prac i postępów przemysłu.

Opieka nad niedorozwiniętymi dziećmi. (a) Zarząd Tow. opieki nad umysłowo niedorozwiniętymi dziećmi w Łodzi uzyskał zezwolenie na ogłoszenie za pomocą afiszów o przyjmowaniu pod swą opiekę umysłowo niedorozwiniętych dzieci.

— Z okna.

Przy ul. Zgierskiej 36, Hinda Goldberg, żona handlarza, lat 65, myjąc okna wypadła z 2 piętra na bruk, skutkiem czego odniosła głęboką ranę głowy i potłuczenie całego ciała oraz uległa wstrząśnieniu mózgu.

W stanie groźnym Pogotowie odwiezło ją do szp. Poznańskich.

— Pod wpływem alkoholu.

Przy ul. Ludwika 65 jakiś mężczyzna, z naswiska nieznanego, lat około 25, będąc pijanym spadł z dachu i odniósł okaleczenie twarzy i ogólne potłuczenie.

— Otrucia.

Przy ul. Podrzecznej 9, Idel Pugacz, krawiec, lat 23, przez nieostrożność otrul się benzyną.

Przy ul. Cegielińskiej 66, przez pomyłkę zatrul się jodyną 3 letni synek kupca, Józef Kremer.

Przy ul. Widzewskiej 112, przez pomyłkę również napił się chloroformu 3 letni synek krawca, Zenon Burzyński.

We wszystkich tych wypadkach niebezpieczeństwo usunął lekarz Pogotowia ratunkowego.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Polski. Repertuar świąteczny: W niedzielę 12 kwietnia r. b. o g. 3 po poł. „Pani Wołodyjowska i pan Zagłoba” sztuka w 4 aktach ze śpiewami i tańcami H. Sienkiewicza, o g. 8 w. m. 15 „Królewski jedynak”, arcydzieło w 5 aktach Rydla.

W poniedziałek 13 kwietnia r. b. po poł. „Królewski jedynak”, arcydzieło w 5 aktach L. Rydla, wiecz. o godz. 8 m. 15 „Orle” arcydzieło w 6 aktach Rostanda.

We wtorek 14 kwietnia r. b. o g. 3 po poł. „Przebudzenie się wiosny” sztuka w 13 obrazach, Wedekinda; wieczorem o g. 8 m. 15 „Królewski jedynak”, arcydzieło w 5 akt. L. Rydla.

Bilety sprzedają się we czwartek i piątek w kasie teatru od 11 do 2-jej i od 5 do 7-jej wiecz., w sobotę od 11 do 2-jej a w dzień przedstawienia od 10 rano przez cały dzień.

Teatr Popularny (Konstantynowska 16).

Repertuar świąteczny teatru Popularnego zapowiada:

W niedzielę o godz. 3 po południu „Męczennica”, sztuka w 5 aktach d'Enery i Tare, wiecz. o godz. 8 m. 15. doskonała farsa Arnolda i Bacha „Hiszpańska mucha” w 3 aktach.

W poniedziałek o godz. 3 po poł., ciekawa sztuka Brody'ego, „Nauczycielka” Sztuka ta której treść oparta jest na aktualnych sprawach oświatowych, cieszy się wszędzie olbrzymim powodzeniem; o g. 8 m. 15 „Czerwona maska”, pełna humoru, farsa Godarda.

We wtorek o g. 3 po poł. przedstawienie dla dzieci. Dane będą „Kopciuszek” oraz bajka „Jaś i Małgosia”; wiecz. o g. 8 m. 15 „Ziemia”, Potanieckiego, sztuka w 4 akt., oparta na tle stosunków wykształceniowych w Poznaniu.

Panama

W Bałuckiem Tow. Wz. Kr.

Od dłuższego już czasu w pewnych sferach łódzkich kursowały niepokojące pogłoski o istniejących nadużyciach w Bałuckim Wzajemnym Kredycie. Zarzucano istniejącym władzom Tow. nieumiejętność w prowadzeniu tej instytucji, lecz nie przypuszczano, aby prócz tego mogła tam działać i zła wola, aby członkowie zarządu takiej instytucji mogli świadomie nadużywać zaufania powołujących ich na to stanowisko.

Powtarzające się stale pogłoski zaiepokoili bardzo członków tego towarzystwa, poczęto więc wszystkimi możliwymi drogami dochodzić prawdy. Rezultat nie pozwolił na siebie długo czekać: rychło stało się tajemnicą Poliszynela, że Towarzystwo stoi nad przepaścią, a zawdzięcza to wyłącznie swoim prowodyrom. Nic więc dziwnego, że na wczorajszym rocznym zebraniu członków Tow. wybuchł na tle zarzutów, czynionych zarządowi, taki skandal, jakiego napewno nie było w żadnej z istniejących w Królestwie tego typu instytucji.

Jednym z najpoważniejszych zarzutów czynionych zarządowi, było sporządzenie fałszywego bilansu, a to w ten sposób, że np. za rok 1912 *bilans odbity w języku urzędowym, wykazuje 6004 rb. strat, odbity zaś w języku polskim i rozpowszechniony wśród członków, wykazuje 3334 ruble zysku (!).*

Trudno rzeczywiście znaleźć odpowiednie określenie na podobne machinacje, które zarząd tłumaczył... chęcią *uspokojenia* opinii członków Tow., a które przecież pozwalały mu w dalszym ciągu operować po swojemu i narażać członków na straty.

Kapitały lokowano *bez żadnych dowodów* umieszczenia ich, lub też na hypotekach takich nieruchomości, które nie przedstawiały wartości ulokowanego kapitału. Tak np. w 1910 roku 61,000 rb. udzielono rzeźni bałuckiej na 2 nr. hypoteki, po 43,000, znajdujących się na I numerze. Oprócz tego nawet prywatnym osobom udzielano pożyczek, *niby* zabezpieczonych na hypotecę, ale w rzeczywistości wисяcych na włosku, gdyż znajdując się na II numerach hypoteki po dwóch już sumach.

20,000 rb. udzielono lombardowi pod zastaw polski, choć gwarancja taka jest żadną.

Wobec tych i wielu innych faktów *dziwić się nie można*, że członkowie obrzuceni do najwyższego stopnia, poczęli już oma-wiać sprawę pociągnięcia zarządu do odpowiedzialności sądowej, do czego mieli najzupełniejsze prawo: fałszowano bowiem bilans w ten sposób, że np. bilans z 1912 r. wykazuje 3334 rb. zysku, a w bilansie z roku obecnego znajduje się pozycja „za niepokryte straty z roku 1912” — 4342 rubli 89 kop.

(Ciąg dalszy w numerach najbliższych).

Pogrzeb ś. p. Józefa Chelmońskiego.

Wczoraj w godzinach porannych zjeżdżać zaczęli do Ojrzanowa na pogrzeb ś. p. Józefa Chelmońskiego deputaci warszawskich Tow. artystycznych, koledzy zmarłego mistrza, przedstawiciele prasy i najbliższe sąsiedztwa. Zwłoki zmarłego we wtorek jeszcze przewieziono do kościoła ojrzanowskiego, i ustawiono na katafalku otoczonym światłami i kwiatami. O g. 11 przed południem rozpoczęły się egzekwie. Nabożeństwo żałobne w wielkim ołtarzu celebrował ks. dziekan Bojanek z Grodziska, a jednocześnie odprawiano msze przy bocznych ołtarzach. W czasie nabożeństwa weszło do kościoła kilkudziesięciu uczniów szkół polskich w Warszawie, którzy pieszo przyszedli z Grodziska, aby złożyć wieniec na trumnie i zadokumentować w ten sposób hołd młodzieży dla pamięci wielkiego obywatela.

Po nabożeństwie orkiestra straży ogniowej jrzanowskiej odegrała marsza żałobnego Chopina, a chór parafialny wykonał pieśń religijną, poczem ks. Bojanek wygłosił mowę żałobną, w której sławił zasługi zmarłego, jako artysty i obywatela.

Rozpoczął się pochód żałobny do pobliskiego cmentarza wiejskiego, gdzie w ostatniej godzinie przed zgonem polecił ś. p. Chelmoński złożyć swe prochy do snu wiecznego obok swego serdecznego przyjaciela, probozucha o. bernardyna Pełki.

Trumnę ponieśli na ramionach koledzy i przyjaciele zmarłego.

Na cmentarzu przed złożeniem trumny do grobu, wygłosili mowy; artysta malarz, Henryk Piątkowski, jako towarzysz i kolega zmarłego, Stefan Dziewulski w imieniu komitetu Tow. Zachęty Sztuk Pięknych, prof. Trojanowski w imieniu Tow. artystycznego, artysta malarz Bądowski w imieniu młodszej generacji artystów i Al. Swidwiński w imieniu „Młodej Sztuki”.

Z pośród licznych wienców, złożonych na grobie ś. p. Chelmońskiego, zdołaliśmy zanotować: od Tow. Zachęty Sztuk Pięknych, Tow. Artystycznego, „Tygodnika Ilustrowanego”, od młodzieży szkół polskich, Felksa Rychlinga, od dzieci z Ojrzanowa, od Lwowskiego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych.

Wychodźstwo robotników sezonowych.

Korespondent petersburski dziennika „Leipziger Neueste Nachrichten” zamieszcza w swym organie ciekawy artykuł o robotnikach sezonowych, przyjeżdżającym z Rosji do Niemiec na pracę, a których rząd rosyjski stara się zatrzymać w kraju; bo i w Rosji jest dosyć pracy. Z Rosji, jak stwierdza korespondent, corocznie wychodzi do Niemiec za pracą około 280,000 robotników, z czego tylko małą część stanowią rolnianie, a reszta, to wszystko polacy. Korespondent wzmiankowanego pisma (nawiasem mówiąc, wrogięgo polakom) pisze pom. in. co następuje:

Jeśli się ogólnie sądzi, iż Rosji brak robotnika z powodu rozwijającego się przemysłu, to jest się w błędzie o tyle, iż brak ten ze względów ekonomiczno-socjalnych zaznacza się już od dawnych lat, a tylko więcej zaznaczył się w ostatnim czasie. Trzeba bowiem wiedzieć, że ruch robotników w Rosji żadną miarą nie jest uregulowany, i tysiące, dziesiątki tysięcy robotów ków wędruje na ślepo, szukając pracy nieraz tam, gdzie jej wcale nie ma, podczas, gdy omijają okolice, w których prosto brak ludzi do pracy. Do tego dochodzi okoliczność, że wielu z tych robotników nie chce na stałe pracować w przemyśle, tylko czasowo przez zimę, bo na wiosnę uciekają znova do swych siedzib, gdyż posiadając zwykle kawałek roli, mają pracy u siebie dosyć. Fabryki, zwłaszcza kopalnie węgla w miesiącach letnich mają najwięcej pracy, a właśnie w tym czasie robotnicy je opuszczają. Sytuacja pogarsza się przez to, że wychodźstwo z roku na rok przybiera coraz większe rozmiary. Corocznie wychodzi z Rosji za pracą do krajów zagranicznych około 300,000 robotników, przeważnie pola-

ków, z których około 280,000 idzie do Niemiec, 15,000 do Ameryki, a 5,000 do Danji. Prawie wszyscy ci obywateli, według danych statystycznych, zatrudnieni są w rolnictwie. Ponieważ rosyjska gospodarka rolna właśnie w ostatnich czasach poczyniła przybierać na ekspansji, dlatego brak tych robotników daje się odczuć zwłaszcza w krajach z wysoką kulturą rolną, jak w Polsce i prowincjach nadbałtyckich.

Różne organizacje rolnicze w ostatnich czasach też poczyniły kroki, aby emigrację robotników rolnych w Rosji powstrzymać. Także Duma państwowa sprawą tą się zajmowała i stwierdziła, że chodzi w tym przypadku o objaw, który należy jaknajrychlej usunąć. Rząd sam również zajmuje się tą sprawą już od niejakiego czasu, a chodzi mu zwłaszcza o ogłoszenie z robotników prowincje na dalekim Wschodzie, to jest w Azji środkowej i na Syberji. Chcąc zbudować kolej nadamurską, a nie mając robotnika, musiano przy budowie tej kolei użyć dziesiątek tysięcy robotników, skazanych na zesłanie. Najbardziej odczuwają brak robotnika kopalnie, które nie są w stanie wykonać wszystkich swych zamówień, wznoszących stale, i dlatego Rosja musi jeszcze wiele węgla sprowadzać z zagranicy, choć posiada sama olbrzymie pokłady węgla.

Jeśli już teraz brak robotników w Rosji jest tak dotkliwy, to stosunki muszą się jeszcze pogorszyć w przyszłości, gdyż rolnictwo się wzmaga, przemysł również, rozpoczyna się w Rosji budowę wielu fabryk, kolei i t. d. Brak robotników w Rosji w roku bieżącym w jednym tylko przemyśle górniczym i metalowym osieniąją na 60,000; tylu ich potrzeba, aby przemysł mógł być zatrudniony dostatecznie.

Czynią się więc rozmaite starania, aby przede wszystkim wstrzymać ruch wychodźczy, i zakłada się w tym celu liczne biura pośrednictwa pracy, które ten ruch mają uregulować. Nie spowoduje to całkowitego wstrzymania wychodźstwa, ale może je znacznie osłabić. Może jednak upłynąć dużo czasu, zanim te organizacje się wyciągną w stosunki i zdołają ciemne naogół masy powstrzymać od wychodźstwa, dlatego liczyć się należy z tem, że rząd może uczyni zadość żądaniom rolników i przemysłowców i jeśli nie oalkiem zakazuje, to przynajmniej ograniczy wychodźstwo robotników zagranicę.

Z Rady Państwa.

Na posiedzeniu wczorajszym Rada Państwa pod przewodnictwem Akimionowa Izba państwowa projekt pobawiający właścicieli majątków ziemskich w Królestwie Polskiem prawa do wynagrodzenia za stratę dochodów propinacyjnych z chwilą wprowadzenia monopolu wódzanego.

Erykoszka popiera wniosek co do przyjęcia projektu prawa o propinacji w redakcji dumskiej, wskazując na artykuły 17 i 26 postanowienia z dnia 2 marca 1864 r., które dostatecznie określają pojęcie prawa propinacji. Mówca twierdzi, że skarb państwa nie może rozdawać pieniędzy jedynie z poczucia dobrego serca, gdyż fundusze rządowe stanowią mienie narodowe.

Za odrzuceniem projektu w redakcji dumskiej i za zachowaniem propinacji w Królestwie Polskiem przemawiają baron Pillarvon-Pilchau i Leszczyński, którego zdaniem należy skasować ów projekt prawa, w celu nieograniczenia praw majątkowych ludności Królestwa Polskiego.

Nie trzeba zapominać — ciągnie dalej mówca — że własność prywatna, wiara chrześcijańska i rodzina — są to trzy kamienie węgielne, na których opiera się ustrój społeczny.

W dalszym ciągu przemawiają: wiceminister skarbu, Nowickij, Godlewskij, Roop. Ten ostatni stwierdza fakt, że Rada Państwa w poprzednim składzie podczas rozważania sprawy propinacji, w roku 1896-ym, przyznała w zarządzie istnienie prawa propinacyjnego w posiadłościach ziemskich Królestwa Polskiego. Opinia ta uzyskała Najwyższe potwierdzenie.

Po przemówieniach Hurki i Grimma, Rada większością głosów odrzuciła zdanie

pięciu członków Rady o skasowaniu projektu prawa w redakcji Dumy, który następnie został przyjęty bez dyskusji.

Następne posiedzenie 27 kwietnia r. b.

Telegramy

Przyjęcie interpelacji.

PETERSBURG. Na wczorajszym posiedzeniu Izba państwowa przyjęła interpelację w sprawie niezgodnego z prawem rozporządzenia gubernatora mińskiego o usuwaniu z szyldów tekstu w języku polskim.

Odrzucenie protestu.

PETERSBURG. Senat odrzucił protest prokuratora przeciwko wyrokowi wileńskiej Izby sądowej, uniewinniającemu księdza Ejsmonta, oskarżonego o to, że podczas kazania w kościele w Mińsku podżegał ludność polską przeciwko rosyjskiej.

Przyjazd Niemców do Francji.

PARYŻ. Dzisiaj ma przyjechać tutaj 3000 socjalistów niemieckich na wielki wiec socjalistyczny.

Aresztowanie Komisarza.

BYTOM. W Obernink aresztowano komisarza kolicji Zellera z Mysłowic zamieszanego do skandalicznej afery handlu żywym towarem Lubelskiego. Zeller pobierał od Lubelskiego łapówki za milczenie.

Wybór Asquitha.

LONDYN. Prezesa ministrów angielskich, Asquitha, wybrano jednomyślnie w okręgu Rast Eife na posła do izby gmin.

Banda międzynarodowych złodziei.

BERLIN. Policja tutejsza aresztowała bandę złodziei międzynarodowych, złożoną z 21 osób. Banda operowała przeważnie w sklepach jubilerskich w wielkich miastach. Podczas rewizji w mieszkaniu jednego z aresztowanych znaleziono 60 tys. marek gotówką.

Zabójstwo inspektora policji.

PARYŻ. Dzisiaj w południe odegrała się krwawa scena w sieni prezydium policyjnego. Dwóch inspektorów policyjnych poróżniło się. Nagle jeden z nich wy dobył rewolwer i zastrzelił kolegę. Z dymiącą bronią udał się następnie do swojego przełożonego i oświadczył mu, że zastrzelił kolegę, ponieważ tenże utrzymywał stosunek miłosny z jego żoną.

Zajście w Mannheim.

MANNHEIM. Dopiero teraz stało się wiadomem zajście, jakie tutaj miało miejsce na placu ćwiczeń pomiędzy cywilistami a wojskiem. Dwaj pijani murarze weszli w kompanię wojską, ćwiczącą tuż nad drogą. Kapitan zawezwał ich do oddalenia się. Na to jeden z murarzy odpowiedział mu, aby on poszedł sobie z swoją kompanją dalej, ma przecież jeszcze dosyć miejsca na placu ćwiczeń. Gdy w dalszym ciągu hałasował, kazał go kapitan przez odwach koszarowy, który nadbiegł z nadzonym bagnetem przyaresztować. Nadzwyczaj silny murarz broił się jednak ze wszystkich sił, tak, że helmy fruwały w powietrzu. Z przypatrzącej się tej scenie publiczności jeden robotnik wśród ogólnego zamętu skaleczony został pchnięciem bagnetu.

I Austria ma swoje Saverne.

WIEN. Wielkie wrażenie wywołała tu wiadomość o zajściu, jakie miało miejsce w miasteczku Bruneck. Pułkownik 36 pułku piechoty niejaki Dittman zapoznał się w jakiejś knajpie z 5-iu gośćmi, przyłączył się do nich i udał się następnie z nimi do winiarni, gdzie spijano i gawędzono bardzo wesoło. Nagle oświadczył Dittman że jest już czas, aby opuścić lokal, a gdy goście zaprotestowali przeciwko temu, wyciągnął szablę zaczął nią grozić i lżyć wszystkich. Wszyscy odetnęli, gdy dziarski oficer opuścił lokal. Jakież było jednak ich zdziwienie, gdy pułkownik Dittman powrócił niezadługo z powrotem na czele kilkunastu żołnierzy i kazał wszystkim towarzyszy biesiady aresztować. Nie pomogli ani prośby ani lamenty i pod groźbą bagnatów zostali wszyscy odprawieni do koszar, gdzie na rozkaz wydany, w języku czeskim, rzucili się żołnierze na aresztowanych gości i obili ich niemilosier-

nie. Kilku z nich odniosło ciężkie obrażenia. Wnieiono natychmiast skargę przeciw swawoli oficera.

Ze świata.

(—) **Pogrzeb Herkomera.** Pochowanie zwłok znakomitego malarza, Huberta Herkomera, odbyło się w sobotę. Ośmiu słynnych malarzy angielskich, a między nimi prezes akademii królewskiej, ponieśli trumnę z domu w Bushey — siedziby zmarłego artysty — na cmentarz miejscowy.

(—) **Król drzewny.** W Pasadena, w Kalifornji, zmarł największy w St. Zjednoczonych potentat w handlu drzewem, Fryderyk Weyerhäuser. Pochodził z Niederraulheim w Hesji, skąd wywedrował z rodziną w r. 1852 do Ameryki. Tu rozpoczął „karjerę” jako czeladnik w tartaku, który następnie nabył z jakimś współnikiem, Zorjontowawczy się rychło, że wobec rabunkowej gospodarki lasowej, jaka prowadzona jest w St. Zjednoczonych, niebawem może nastąpić brak drzewa, zaczął sakupywać lasy, które wówczas można jeszcze było nabywać za tanie pieniądze. Stało się więc, że posiadał w końcu na północnym zachodzie Ameryki olbrzymie lasy, z których płynęły do jego kieszeni strumienie złota. Żył samotnie, nie zamiewając świata zwykłymi wybrykami nabywów amerykańskich. Zostawił osiem milionów dolarów.

Wilhelm II w stolicy Francji.

W Paryżu jest wielce rozpowszechnione zdanie, że cesarz niemiecki, nudząc się w Berlinie, wybiera się od czasu do czasu do Paryża zupełnie incognito. Wbrew temu twierdzeniu zapewnia „Journal des Debats”, że cesarz niemiecki bawił wogóle w Paryżu tylko dwa razy, pierwszy raz gdy miał 5 lat życia i bawił się w parku Bagatelle z księciem cesarskim, a drugi raz gdy miał lat 19 t. j. w roku 1878. Wówczas to była wojna niemiecko-francuska zbyt świeża w pamięci wszystkich francuzów, wobec czego młody książę musiał co do swego pobytu zachowywać jaknajwiększą tajemnicę. Zamieszkał on z baronem Owen, mentorem jego, w hotelu angielskim i rozmawiał li tylko po angielsku, aby nie zdradzić swej narodowości. Babka jego postarała się dla bezpieczeństwa o agentów przybyłych ze Scotland Yard i ci czuwali nad nim ustawicznie. Młody książę zwiadał z wielkiem zainteresowaniem muzea i teatry, lecz pierwsze kroki jego były zwrócone do pałacu inwalidów i do grobu Napoleona, do którego nie czuł zresztą nigdy wielkiej sympatii. Największą przyjemność sprawiło mu zwiedzanie Galerji w Versailles, gdzie kilka lat przedtem proklamowano króla pruskiego cesarzem niemieckim. Książę Wilhelm skorzystał wówczas ze sposobności i wziął się na balonie znajdującym się na uwigazi i puszczającym za ołtą w pobliżu Le Tuileries przez Giffarda. Naprzędno usiłowano odwieść księcia od tego zamiaru, naprzędno wmawiano w niego, że może spaść i zabić się. Książę był nieugięty i zamiaru dokonał.

Ambasada niemiecka nie była oficjalnie powiadomiona o podróży jego, pomimo to odetchnęli dyplomaci niemieccy, gdy dowiedzieli się, że książę zdrów i cały przekroczył granicę Prus.



Czy doprawdy?

Pani jeszcze nie używała kromy tak bardzo rozpowszechnionej na całej kuli ziemskiej z niezawodnym rezultatem. Wydatek niezaczynny, a korzyść wielka. Wszelkie piegi, opalenizna, plamy, przyszcze, wagny i liszaje natychmiast bezpowrotnie znikają. Dla uniknięcia nasladownictwa sprzedaj tylko w sklepach aptecznych na

Nawrot No 54, i Konstancynowska 75.
Cena za słoik 50 kop., mocniejszy 75 kop.

Josef Brandlewki zgubił paszport, wydany z gm. Radoszyce, pow. konińskiego, gub. radomskiej 2662—3—1

Teatr Popularny.
Konstancynowska 16.

Repertuar świąteczny.

W niedzielę, 12 kwietnia, o g. 3 po poł.
„Męczennica”
O godz. 8 m. 15 wiecz.

„Hiszpańska mucha”

W poniedziałek, 13 kwietnia, o g. 3 po poł.
„Nauczycielka”
O godz. 8 m. 15 wiecz.

„Czerwona maska”

We wtorek, 14 kwietnia, o godz. 3 po p. l.
przedstawienie dla dzieci
„Kopciuszek”, „Jaś i Małgosia”
O godz. 8 m. 15 wiecz.

„ZIEMIA”

LOTERJA

Wczoraj w drugim dniu ciagnienia.

Po rubli 80 wygrały numery:

117 851 1970 2062 4273 5236 5758 6971 7646
7724 8125 8154 8865 18072 11252 12190 13464
14246 14278 14227 15081 15692 16277 17012 18840
18912 19374 20668 21676 22816 23027.

Po rubli 60 wygrały numery:

79 238 58 57 58 68 300 17 66 67 70 414 28
72 35 97 588 88 96 626 56 66 802 11 82 88 60 916
36 50 66.

1012 88 88 89 108 15 99 201 80 878 407 37
507 69 70 661 705 894 72 911 21 99 69.

2000 58 66 137 50 61 305 24 29 418 51 79
541 56 629 21 23 81 714 27 58 812 48 99 949.

3024 88 171 245 52 78 439 70 79 98 518
23 671 96 99 765 834 54 55 95 958 61 77 62.

4064 65 113 40 78 219 64 77 80 314 452
55 564 96 606 88 65 724 26 58 78 94 97 860 59
85 96 921 67 77.

5035 37 65 96 104 64 201 16 69 404 17 75
89 526 28 54 68 77 78 798 85 844 45 905 8 25 47
49 50 74 85 86.

8104 16 257 74 96 314 17 39 419 524 63
620 754 800 16 19 22 85 88 911 43.

7028 59 72 206 77 93 99 308 49 407 14 43
584 50 64 72 619 80 728 89 816 915 6 64.

8007 15 37 56 123 223 61 69 75 345 34 49
416 25 46 69 88 537 72 93 606 77 705 61 93 838
47 925.

9883 143 70 80 216 39 421 530 625 77 717
49 821 76 90 978 74.

10056 22 25 75 87 148 218 26 39 77 322
87 435 511 62 617 89 45 719 842 61 99 943 74.

11062 111 87 41 243 89 319 56 57 450 62
532 67 68 651 774 964 76.

12012 61 136 57 270 318 65 68 427 29 519
57 73 74 846 98 746 81 900 24 36 52 54.

13014 20 60 98 119 83 45 203 21 27 31 314
56 422 605 721 837 78 941 14 74.

14104 24 211 44 55 81 96 899 419 62 69
526 18 56 74 82 94 605 97 715 841 44 83 932.

15031 39 47 59 194 311 401 11 38 69 94
547 655 68 708 840 987 99.

16044 80 98 208 52 87 327 59 453 65 588
625 82 792 903.

17021 46 90 91 142 78 81 229 68 403 12 16
22 62 69 93 509 618 769 811 25 35 49 962.

18044 126 50 308 6 66 74 98 401 4 17 18
38 41 97 500 2 15 18 59 628 84 67 0 25 28 802
31 915.

19005 7 23 78 119 75 203 29 75 36 365 70
73 414 16 60 96 597 614 88 708 15 40 897 910
42 68.

20033 56 79 118 80 82 61 83 295 326 52
427 595 797 800 72 988 45.

21053 88 103 56 314 89 430 39 67 565 604
7 26 46 710 31 35 50 58 71 73 806 16 36 47 909
44 55 75 89.

22004 8 100 89 96 221 92 307 446 509 39
68 69 630 59 707 34 848 909 67.

23027 48 111 68 278 79 321 40.

Czytajcie „SMIECH“

Zakłady Fotograficzno-Artystyczne
„Rembrandt” i „Raffael”
 Piotrkowska 63. Główna 1.
 Na czas krótki ceny zniżyły o 25%.

WINA „CHASTA”

Pijcie w święta tylko wina „Chasta”.

- Wina „Chasta” są uznanej dobroci.
- Wina „Chasta” są pod gwarancją naturalne.
- Wina „Chasta” są wytwornego smaku.
- Wina „Chasta” są winami odstałymi.
- Wina „Chasta” są najlepszym stołowym napojem.

Pijcie wobec tego tylko wina „CHASTA”!

CENY WIN:

№	CZERWONE	1/1 but. 1/2 but.		№	BIAŁE	1/1 but. 1/2 but.		№	DESEROWE (słodkie)	1/1 but. 1/2 but.	
		kop.	kop.			kop.	kop.			kop.	kop.
0	Czerwone	40	25	9	Białe	40	25	20a	Portwein stary	1.50	—
1	Stołowe	55	30	10	Stołowe	55	—	20	Portwein	1.25	70
2	Grenache	70	40	11	Biały Muskat	65	35	21	Muscat Lunel	1.25	70
3	Bordeaux	80	45	12	Riesling	70	40	22	Madeira	1.—	55
4	Lafite	90	50	13	Sauternes	75	45	23	Tokaj słodki	1.25	70
5	Chambertin	1.25	70	14	Chablis	70	40	24	Kościelne	80	45
				15	Tokaj wytrawny	80	45	25	Malaga	2.—	1.05
				16	„Chasta”	70	40	26	Muscat biały st.	80	45
				17	Mosel	70	—	27	Muscat słodki	50	30
				18	Yquem	90	50				
				19	Montrachet	1.—	55				
				19a	Tokaj stary	1.50	80				

Główny skład w Łodzi, ul. Piotrkowska № 99.

Skład w Pabjanicach w restauracji E. Boettchera Skład w Zduńskiej-Woli w restauracji A. Rathego
 „ „ Zgierzu „ W. Koszadego „ „ Konstantynowie u p. L. Abta
 „ „ Tomaszowie „ L. Szulca. „ „ Aleksandrowie u p. A. Szepego

2806 4

BIURO TEATRALNE
L. MOROZOWICZA
 Warszawa Nowy Świat № 26 Telefon 170-21

Amatorskim teatrem wynajmuję: sztuki teatralne, farsy, wodewile z nutami, komedje, dramaty, jednoaktówki z rolami, wszystkie egzemplarze cenzurowane. Najnowsze kuplety, monologi, piosenki, nuty do wszystkich kupletów dostarczam. Penki, kostjumy. Ostatnie nowości Teatrów Warszawskich Warszawa Nowy Świat 26. Łódź: Teatr „Miniature” ul. Cegielniana. Udzielam lekcji kupletów i deklamacji.
 L. Morozowicz.

DARMO
 50.000 flakonów wody kolońskiej upoważniła nas paryska fabryka perfum do rozdania na święta Wielkanocne, jako reklamę każdemu **dar-mo**, tylko za przewóz i opakowanie policzyć 5 kop. od flakonu. Korzystajcie z okazji i żądajcie takowe tylko w składzie aptecznym **G. Joskowicza**, Zgierska 18, przy stacji tram. zgier.

Ogłoszenia drobne.
 Galanterja chołobowa. Dla zakupów przedświątecznych w Czwartek, Piątek, Sobotę wielkiego tygodnia poleca się sklep Morawskiego, ul. Główna 17 (siedemnasty). 2663-2-1
 Jan Francow Sywiecki zgubił paszport, wydany z Łodzi. 2661-8

Dr. H. Liimanowicz
 CHOROBY NEREK, PECHERZA i CEWK
 Krótka 12. Telefon 12-61.
 Godziny przyjęcia do 10 i 5-7 i pół

Czysto urządzona
KAWIARNIA
FOGELSAWA
 Mikołajewska 59 wydaje codziennie obiady smaczne gospodarskie od 12 do 4 po 30 i 40 kop. 2524

Sprzedam 2 place
 na Włodzimierskiej róg Żelaznej.
 Grand Hotel № 402.
 2594-3-1

Stanisław Koszutki
 adwokat przysięgły z Warszawy otworzył kancelarję w Łodzi. Srawy cywilne, handlowe, kryminalne. Hotel Victoria № 4 i 5. Przyjmuje od g. 5 do 8 po południu. 2546-5-1

Doktor medycyny
KLEMENS LIPiNSKI
 Choroby dzieci i wewnętrzne:
 Łódź, Zgierska 54.
 Przyjmuje od g. 9 - 11 i od 3 - 5. 2590-100

Dr. L. GUNDLACH
 Choroby dzieci i wewnętrzne.
 Zachodnia 57 róg Cegielnianej
 Telefon 33-34.
 Przyjmuje od 5-6 po poł. 2560-100

Dr. M. Wolfsohn
 Łódź, Wschodnia 17.
 Telefon 32-04.
 Choroby wewnętrzne i dzieci.
 Przyjmuje od 4-6. 2559-100

Dr. med.
D. Rosenzweig
 choroby dzieciinne i wewnętrzne.
 Zgierska 11.
 przyjmuje do 10 rano i od 5-7 pop. 2587-6-1

Lekarz - dentysta
Rena Rozenman
 b. asystentka lek.-dt. Haberfelda
 Mikołajewska 59, róg Nawrota
 przyjmuje codziennie od 10-1 i od 5-8 w. w niedziele i święta od 10-1. 2575-100

Dr. Stanisław Lewinson
 Choroby wewnętrzne, płac i sercu.
 Przyjmuje od 8-9 i pół rano i od 5-7 po poł.
 ul. Piotrkowska 87. Tel. 2-10. 2550-15-1

Dr. H. Rueger
 Nawrota Nr. 1.
 CHOROBY WEWNĘTRZNE.
 4-6 po południu 2548

Dr. A. Tereszkowicz
 Choroby wewnętrzne (płuc i serce)
 Przyjmuje do 11 i pół r. i od 5-7 pp.
 Włodzawska № 40.
 Telefon 26-92. 2572-50

Akuszerka masażystka udziela porad. Przyjmuje chore, biednym nastęstwo. Dyskretna. Piotrkowska 228-19. 2659-6-1

Uwiad — — Staczczy,

zwapnienie tętnic, przemęczenie, ogólne osłabienie po przebytych chorobach, skutki alkoholizmu i t. d., neurastenja i choroby nerwowe, niemoc piciowa, choroby serca, wycieńczenie i kacheksja leczą się z powodzeniem Spermimą Poehla, jak o tem świadczą liczne w literaturze studia najznakomitszych lekarzy świata całego.

Spermina Poehla jest jedyną prawdziwą i wszechstronnie zbadaną Spermimą, należy więc zwracać baczną uwagę na nazwę: „SPERMINA POEHLA“ i odrzucać wszelkie fałszyfikaty, płyny i wyciągi z gruczołów nasiennych, jako bezwartościowe nasładownictwa, nic wspólnego, ani pod względem składu, ani też działania, ze Spermimą Poehla nie mające, a zawierające częstokroć szkodliwe dla zdrowia składniki.

Na żądanie wysyłamy bezpłatnie książkę „Lecnicze działanie Spermimy“; tym zaś, którzy interesują się organoterapią wogóle, wysyłamy, po otrzymaniu czterech 7-kopiejkowych marek, świeżo wysłaną z druku książkę „Lecnicze siły organizmu“.

Sperminę Poehla dostać można wszędzie.

PROFESOR DR. POEHL I S-WE
ST. PETERSBURG.
DOSTAWCY DWORU JEJÓ CESARSKIEJ MOŚCI

!! NA ŚWIĘTA !!



PATHEFONY

są najlepszą i najpożyteczniejszą rozrywką i grają bez igieł głośno i nadzwyczaj wyraźnie. Wielki wybór płyt świątecznych, operowych, operetkowych i t. d. Najnowsze modele aparatów z tubami i bez tub. Sprzedają na RATY na warunkach bardzo dogodnych tylko

w Specjalnym Składzie Pathefonów
Łódź, Piotrkowska 118, tel. 19-09 1 piętro. || Cenniki i repertuary żądać darmo.

Pierwsza Lecznica lekarzy specjalistów dla przychodzących chorych

45. Piotrkowska 45 (róg Zielonej), Telef. 30-13.
Wewnętrzne i nerwowe Dr. I. SZWARCWASSER od 10 — 11 i 4½ — 5½ codziennie, w niedziele od 10 — 11.
Choroby skórne i weneryczne Dr. L. PRYBULSKI. W niedziele, wtorki, czwartki, piątki od 1½ — 2½, a Poniedziałki, środy, soboty od 8½ — 9½ wieczór.
Choroby **dzieci** miejsce porad dla matek szczerzenie ospy Dr. I. LIPSYC codziennie od 1—2 pp.
Choroby **chirurgiczne** Dr. M. KANTOR od 2 — 3 i 7—8 wieczór codziennie.
Choroby **kobiece** Dr. M. PAPIERNY od 3 — 4 codziennie.
Choroby **oczu** Dr. B. DONCHIN Codziennie od 9 — 10 rano.
Choroby **nosa, uszu i gardła** Dr. C. BLUM Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 1—2. pp. Piątek, sobota, niedziela od 9 — 10 rano.
Analizy krwi, wydzielin, mocz. Badanie mamek. Porada 50 kop

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i dróg moczowych
Dr. S. KANTOR, (Piotrkowska 144),
róg Ewangielickiej, Telefon 19-41.

Prześwietlenie i fotografowanie wnętrza ciała promieniami Roentgena; Gabinet światłolecznicy (choroby skóry i włosów) i elektroterapii (niemoc piciowa). Godziny przyjęcia: 8—2 rano i 5—9 po południu. Dla pań osobna poczekalnia. 1975

Dr. Trachtenherc

ul. Zawadzka № 6, tel. 34-76
b. asystent petersburskiego szpitala miejskiego, specjalista chorób wenerycznych, skórnych i niemocy piciowej. 1888—1900
Przy leczeniu syfilisu zastosowanie preparatu ERLICH-HATA 606-914. Leczenie za pomocą elektryczności. Godziny przyjęcia od 8—2 i od 6—9. Dla pań od 4—5 oddzielna poczekalnia

Wydawca Jan Grodek.

Dr. S. Sznittkind

przeprowadził się na ul. Średnią № 3.
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych z kosmetyką lekarską (twara włosy etc.).
Przyjmuje od 9—11 i pół i od 4 i pół do 9 wiecz.

Dr. L. Klaczkin

KONSTANTYNOWSKA 11.
Syphilis, skórne, weneryczne choroby dróg moczowych.
LECZENIE SYPHILISU
EHRlich-HATA 606.
Przyjmuje od 8—1 rano i od 5—8 wiecz., dla dam osobna poczekalnia od 4—5. W niedziele i święta tylko do 1 rano.

Dr. med. Leyberg

Krótką, 5 tel. 26-50
Choroby skóry weneryczne i piciowa. Przyjmuje od 10—1 i od 6—8. Panie od 4—6. W niedziele i święta od 8—1. Dla pań oddzielna poczekalnia. 2266

Włoczeki Jana Grodek, Widzewska № 106a

Rzeźnicze URZĄDZENIE

ze sklepu przy ul. Głównej 24, z kasą „NATIONAL“
do sprzedania.

Wiadomość: Rzeźnia Miejska, Inżynierska 1.

Tenże sklep do wynajęcia.
2 kasy „National“ do sprzedania.

Przejazdem zatrzymał się na krótki czas, ul. Piotrkowska 24

CUD TECHNIKI Raz w życiu można zobaczyć zegar ostatnie słowo sztuki — **DOORZEC I POCIĄG**

roboty warsztatu A. A. Leizerowskiego w Mińsku.
Robota tego zegara trwała 5 lat: od 1896 r. do 1901 r. Korpus zegara przedstawia widok zamku z wieżami w stylu gotyckim, przez który przechodzi droga żelazna. Przy ruchu zegara zauważa się: 1) na średniej wieży chodzi posterunek. 2) Co 7 minut ręka pokazuje opisanie zegaru. 3) Na peronie stróż dzwoni. 4) Pociąg przychodzi. 5) Otwierają się drzwi i publiczność wychodzi. 6) Muzyka gra. 7) Co 7 minut stół pokazuje chorągiewką w stronę drogi. 8) Pociąg odchodzi. 9) Publiczność wychodzi. 10) Drzwi się zamykają.
Mam nadzieję, iż Sz. Patl. pojmie ile pracy, energii i cierpliwości potrzeba było na sporządzenie mego zegara i ocenę nadzwyczajną robotę. Cena za wejście 20 k., dla dzieci, uczni 10 k. Wystawa otwarta codziennie od 11 godz. rano do 11 godz. wiecz. 2579—10 Z poważaniem A. Leizerowski.

Lemoniady Owocowe.

Najzdrowszym napojem jest dobra
Lemoniada Owocowa
z naturalnych soków na wodzie destylowanej.

To też proszę żądać wszędzie tylko lemoniady wyrobu fabryki
K. CHADZYŃSKIEGO, w patentowanych i laskach oplombowanych.
Wyrób dobry i czysty — pod gwarancją.
Kantor: Główna 51, róg Widzewska, telefon 15-69
Cena fiaski 8 kop. Dostawa do domów.

Lemoniady Owocowe.

Dr. Sonenberg

Choroby skóry, dróg moczowych i weneryczne.
PRZEPROWADZIŁ SIĘ
na Zieloną 8.
od 11—1 i 5—7½.

Dr. L. PRYBULSKI

Ulica Południowa № 2.
Telefon № 18-39.
Syphilis, choroby skórne, włosów, kosmetyka lekarska weneryczne, mocznikowe i niemocy piciowej. Leczenie syphilisu salvarsanem ERLICH-HATA „606“—914 (wśródzynie). Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących włosów) oświetlenie kanału (uretrokopia).
Przyjmuje od 8—1 r. i od 4—8 pp. Panie od 5—6 pp.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. Bolesław Kon

Choroby uszu, nosa, gardła i chirurgiczne.
Piotrkowska 56. Telefon 32-62.
Godziny przyjęcia: od 9—11 rano i od 4—7 po południu. W niedzielę do 11 rano i od 2—4 po poł. 419

Dr. Rosenblatt

Choroby uszu, nosa i gardła.
Przyjmuje od 10—11 r. i 5—7 po poł. w niedziele od 10—11 r.
Ulica Piotrkowska № 35.
Telefon 19-84.

Dr. Karol Blum

Specjalista chorób Gardła, nosa, uszu i zbroczeń mowy (jąkanie, seplenienie i t. d.) według metody Prof. Gutmana z Berlina.
Godziny przyjęcia: od 10 i pół do 12 i pół i od 5 do 7-jej wiecz.
Piotrkowska 165 (róg św. Anny)
Telefon 13. 52.

Dr. Med.

Aleksander Margolis
Zielona 6. Tel. 6-13.
Choroby żołądka i kiszek
Przyjmuje od 9—11 r. i od 4—7 po południu. 1952 12

GABINET DENTYSTYCZNY

Dr. med. Zacharow

(b. zarządzający i aktor szkoły dentystycznej). Specjalista: chorób zębów, jamy ustnej i sztucznych zębów.
Piotrkowska № 79. Przyjmuje od 9 i pół do 2 i od 4—8.

GABINET DENTYSTYCZNY

Lek. dent.
Rajgorodzka-Obodowska
Piotrkowska 37

Leczenie plombowanie i usuwanie zębów bez bólu. Przy gabinecie specjalne laboratorium techniczne technika dentystycznego M. Obodowskiego 2:33

Lekarz-Dentysta

J. HABERFELD
mieszka obecnie ul. Andrzejka № 2, róg Piotrkowskiej, I-sze piętro
Przyjmuje jak dawniej.
Telefon 17-31. 1951—1

Dr. J. Edelberg

Lekarz Łódzkiego Centralnego Połączono-telegraficznego wydziału.
Łódź, Piotrkowska 59. Tel. 2-14
Przyjmuje od 8-10 rano i od 5-8 pp
Choroby kobiece, dzieci i wewnętrzne

Dr. med. B. Mintz

Młynarska № 15.
B. lekarz kliniki akuseryjno-ginekologicznej prof. Jordana w Krakowie i Szpitala na Czystem w Warszawie.
Akuszeria, choroby kobiece, wewnętrzne i dzieci.
Przyjmuje od 9—11 r. i od 5—7 po poł. 2593—50

Dr. Tadeusz Brabander

Akuszeria, choroby kobiet i kobiec. narządów moczowych. Oświetlenie pęcherza. 2549—50
Piotrkowska 199. Tel. 11-14.
Przyjmuje 9—11 r. i 4—7 pp.

Starszy Felczer

Piotr Gołański
Były etatowy felczer Szp. Dz. Jezusa w Warszawie, z długoletnią praktyką.
Wykonują wszelkie czynności w zakres felczerstwa wchodzące
Codziennie szczerzenie ospy świeżą krowianką.
Rzgowska 33, I-sze piętro.